

11 w 2026 (53)

Jak współpracować z księdzem? – kilka porad

Data publikacji: 06.05.2026 / Autor: ks. Karol Darmas

Zdjęcie okładkowe: Adrianna Skupień.

To, że mogę być kapelanem harcerskim jest dla mnie źródłem osobistej satysfakcji. Pełnię tę funkcję już kilkanaście lat. Ten okres dał mi możliwość poznania wielu wspaniałych ludzi i przeżycia z nimi masy pięknych chwil. Było jednak też parę takich sytuacji, które z mojej perspektywy były trudne. Tym ostatnim chciałbym poświęcić ten tekst. Nie jest moją wolą jednak, aby został on odebrany jako narzekanie „leśnego dziadka”. Chciałbym raczej, by dzięki ich opisaniu, udało się ich unikać na przyszłość.

Dylemat odmowy

Jednym z najtrudniejszych słów, które przychodzi mi wypowiadać w ramach posługi kapelańskiej jest słowo „NIE”, zwłaszcza wtedy, kiedy dotyczy ono odmowy przyjazdu i odprawienia Mszy Świętej na jakimś obozie czy wydarzeniu.

Przyczyny tych odmów bywały różne. Niektóre z nich wynikają z moich innych obowiązków: jestem wikarym w parafii, katechetą, umówiłem się z kimś lub gdzieś na dany termin wcześniej... Były więc te odmowy nieuniknione. Ale niektórych dałoby się uniknąć. Których? Tych udzielanych w odpowiedzi na niektóre potrzeby „na ostatnią chwilę”, których nie jestem w stanie zaspokoić.

Tu jednak pojawia się problem: Co to znaczy „ostatnia chwila”? Ten termin nie jest bowiem precyzyjny. I nie może być, bo prawda jest taka, że u każdego księdza może to wyglądać inaczej. Jeśli macie zaprzyjaźnionego wikarego – zapytajcie go, z jakim wyprzedzeniem musi wiedzieć o Waszej akcji, żeby mógł dogadać się z proboszczem i zabezpieczyć sobie możliwość przyjazdu do Was. Inne będą możliwości księdza, który jest na parafii sam, jeszcze inne tego, który pracuje w systemie 1 na 1 (wikary z proboszczem), czy tego, który pracuje na parafii w większym składzie. Jeszcze inne będą możliwości zakonnika, który pracuje w większej wspólnotce.

Istotne jest by pamiętać, że z księdzem (ale myślę, że spokojnie zasada ta mogłaby dotyczyć ludzi w ogóle!) zawsze lepiej umawiać się wcześniej niż później.

Dylemat czasu

Kolejna sprawa, którą chciałbym poruszyć, to spowiedź w warunkach obozowych. Zwłaszcza w sytuacji, gdy ksiądz jest zaproszony tylko na jedną Mszę Świętą.

Często zdarzało mi się, że przyjeżdżałem na miejsce, przygotowywałem wszystkie paramenty do liturgii i padało hasło – wcale nierzadko ze strony organizatorów – „czy ktoś chciałby się wyspowiadać?”. I zaczynało się... Msza opóźniała się, czasem naprawdę sporo, a oboźny przeżywał katusze, myśląc o tym jak ma poukładać dalszy plan, by wszystko się dopięło. Czasem nawet z kuchni dobiegały paniczne głosy, sugerujące, że obiad się już lekko przypala albo wystygł.

I znowu – nie w tym rzecz, że sam pomysł spowiedzi przed Mszą jest zły. Popieram go gorąco i cieszę się, że są chętni do tej spowiedzi. Jednak może warto pomyśleć o tym i zaplanować go z góry? Poproście, żeby ksiądz przyjechał odrobinę wcześniej i podpowiedzcie mu, że w planie jest też danie okazji do spowiedzi. To da komfort zarówno Wam, którzy nie będziecie musieli spieszyć się w tym ważnym sakramencie, jak i samemu księdzu, który będzie mógł poświęcić każdemu sto procent uwagi, a nie mieć nerwową przypominajkę z tyłu głowy, że za chwilę Msza, a głównego zainteresowanego do jej odprawienia nie ma. No i ten wspomniany już oboźny będzie mógł wziąć głęboki wdech.

Zaplanujcie też zawczasu miejsce, w którym spowiedź ma się odbywać. To nic skomplikowanego. Wystarczy by było ono oddalone od innych na tyle by zapewnić dyskrecję, a jednocześnie na tyle bliskie, żeby zainteresowani nie musieli go szukać.

Ksiądz nie-kapelan

Niekiedy jednak zdarzy się tak, że mimo wszelkich dobrych chęci, wcześniejszego planowania i co tam jeszcze trzeba, nie udaje się zorganizować przyjazdu kapelana. I co wtedy?

Zawsze możecie zwrócić się z prośbą do duszpasterzy parafii, na terenie których zamierzacie obozować. Za to jednak też warto się zabrać z wyprzedzeniem. Niewykluczone, że dzięki temu uda się Wam zaprosić takiego księdza do siebie na obóz. Możecie też – i to jest bardzo dobra opcja – zaproponować, że przyjdziecie na Mszę do jego parafii całym obozem. Przy odrobinie dobrej woli, może uda się Wam zorganizować przy tej okazji nie tylko służbę w czasie liturgii, ale coś w rodzaju manifestynu, w czasie którego zaprosicie lokalną społeczność do wspólnej zabawy.

Przygotowanie do Mszy

Uczciwie przyznam, że ten fragment powstaje o wiele później w stosunku do oryginalnego tekstu i jest odpowiedzią na pomysł zasugerowany przez redakcję.

Pierwsze co przychodzi mi na myśl, to zachęta do przekopania zasobów internetu. Możecie znaleźć tam teksty związane ze Mszą Świętą w warunkach polowych takie jak [Link]. Dla mnie osobiście największą ich zaletą jest fakt, że nie napisali ich kapelani, a świeccy o wielkiej wrażliwości i niebagatelnej wiedzy i doświadczeniu. Mając to na uwadze nie będę tego zagadnienia rozpisywał szeroko, a postaram się stworzyć coś w rodzaju checklisty, która powinna pomóc w ogarnięciu niezbędnego minimum spraw technicznych.

Kaplica polowa – kiedy jest pogoda

- Ołtarz – idealnie jeśli jest stabilny i płaski. Jest to ważne przede wszystkim ze względu na bezpieczeństwo Najświętszego Sakramentu, zwłaszcza Krwi Pańskiej. Nie może być zbyt mały. Musi zmieścić Mszal, naczynia liturgiczne, świece. Powinien też mieć odpowiednią wysokość (tu była przerwa na bieganie z miarką, w wyniku którego stwierdziłem, że przy moich 170 cm wzrostu, ideał mieści się między 90 a 100 cm ;))
- Obrus – biały. Doświadczony ksiądz pewnie będzie miał swój, ale nie jest to sprzęt, którego nie można spakować i mieć “na wszelki wypadek”.
- Świece – dwie. (Doświadczenie podpowiada, że lepsze od świec są kryte znicze w białym szkle.)
- Opcjonalnie – jakieś zadaszenie – nie tylko od deszczu, ale od igieł, liści i innych paprochów, które mogą wpadać do kielicha.

A kiedy pada?

- A kiedy pada, to najczęściej trzeba improwizować. W mojej praktyce, najczęściej oznaczało to przeniesienie Mszy na teren stołówki, która jest zadaszona i są na niej stoły, na których można zaimprovizować ołtarz. Tu warto pamiętać przede wszystkim o uporządkowaniu stołu, który będzie tę rolę pełnić, a potem przygotowaniu go jak wyżej.
- Istotna uwaga – bezwzględnie należy zadbać o takie zlokalizowanie ołtarza, by nie był zagrożony zalaniem – chodzi o bezpieczeństwo Najświętszych Postaci.

Oprawa (czyli śpiew i czytania)

- Po pierwsze – najgorzej sprawdza się łapanka na ostatnią chwilę.
- Po drugie – nie zawsze ten, kto chce, ma wystarczające umiejętności by podjąć się czytania czy śpiewania psalmu – zwłaszcza młodszych warto sprawdzić

- Po trzecie – polecam stronę <https://niezbednik.niedziela.pl/> z której można pobrać i wydrukować teksty czytań – to da szansę na przygotowanie ich nieco wcześniej, niż na ostatnią chwilę
- Po czwarte – Aklamację przed Ewangelią też warto zaśpiewać!
- Po piąte – istnieją pieśni kościelne, które może nie mają akompaniamentu gitarowego, ale też są znane i możliwe do wykorzystania.
- Po szóste – warto przynajmniej spróbować dobrać śpiewy do tematu czytań i tekstów liturgicznych – jako pomoc polecam stronę <https://musicamsacram.pl/propozycje-spiwow> – nawet po to, by na podstawie tych propozycji dobrać przynajmniej zbliżone treściowo piosenki.

Tak sobie myślę, że na pewno nie napisałem wszystkiego. Wydaje mi się jednak, że zmieściłem w tym tekście wszystko, co najważniejsze. A gdyby ktoś miał pytania o organizację współpracy z księżmi – niech łapie mnie na Facebooku – na pewno postaram się pomóc.

[ks. Karol Darmas](#)

przede wszystkim ksiądz, potem podharczmistrz, kilkakrotny kapelan Pielgrzymki Harcerskiej na Jasną Górę, komendant Bytomskiego Związku Drużyn Harcerzy. Lubię czytać, czasem piszę.